22.09.2016

Informacja prasowa nr 12

Bitwa o Gotland – Delphia Challenge 2016

Czwarta doba: Jedenastu szczęśliwych już w porcie

Wczoraj wieczorem na metę wpłynęło dwóch pierwszych zawodników – Mirosław Zemke na *Hobart* i Jerzy Matuszak na *Dancing Queen*. Różnica między nimi na mecie wynosiła godzinę i 45 minut. Trzeci na mecie był dziś rano Piotr Parzy (*Hadron*).

Od rana trwają powitania kolejnych żeglarzy powracających po zmaganiach z morzem do Mariny Delphia w Górkach Zachodnich. Za Piotrem Parzy zameldował się Witek Nabożny (*Dexxter*), debiutujący w Bitwie w wyjątkowo udanym stylu, dalej Jacek Chabowski (*Polled 2*) i Ryszard Drzymalski (*Konsal 2*).

W kolejnej turze do portu około południa wpływali: Jacek Zieliński (*Quick Livener*), Marek Marcinkowski (*Zena II*), a za nimi, z różnicą zaledwie 3 min 30 sek na mecie Krzysztof Fojucik (*Ofo*) i Piotr Falk (*BluesInA*). Za nimi grupę zamykał Kuba Marjański na *Busy Lizzy*.

Kolejną grupę prowadzi Aleksandra Emche (Kosia III), która o godzinie 1400 miała do mety jeszcze 24 mile. Spodziewana jest około godziny 1800.

Na morzu pozostaje jeszcze

Ze względu na to, iż regaty odbywają się w systemie ORC, dokładne wyniki klas ORC (ORC 1 i ORC 2) zostaną podane po przeliczeniu. Wiadomo natomiast, że zwycięzcą klasy Open i zdobywcą pucharu Delphia Challenge 2016 został Jerzy Matuszak na (*Dancing Queen)*. Jak komentuje sędzia główny regat, Tomasz Konnak, decydują dosłownie sekundy i ułamki mil morskich.

Po powrocie powiedzieli:

**Mirosław Zemke, Hobart:**

„*Mógłbym jechać dalej na następny kawałek*” – powiedział po przekroczeniu mety zmęczony, ale szczęśliwy żeglarz. „*Pogoda okazała się fajna, jacht wspaniały, a ja dałem radę*” – dodał.

**Jerzy Matuszak, Dancing Queen:**

*„Cały czas się z Hobartem kontrolowaliśmy. Raz on – raz ja. Jak był słabszy wiatr, to on. Jak silniejszy – ja. Przy Gotlandii była cisza, w jednym miejscu staliśmy chyba ze dwie godziny. Potem się ruszyło i można było popłynąć w kierunku tej zwrotnej kardynałki, a tam już się dobrze rozwiało. On wtedy nabrał przewagi, bo ja musiałem jeszcze zrobić zwrot. Potem poszliśmy każdy swoją drogą. Spotkaliśmy się przy Helu, gdzie on rzeźbił, a ja potem też kląłem, bo wiatr stanął po deszczu zupełnie, a ja myślałem, że do mety nie dopłynę*. *Ale sobie pomachaliśmy*.”

**Piotr Parzy, *Hadron***:

„*Trochę jestem zmęczony, jechałem spinakerze pół dnia i całą nockę aż do do dzisiaj, na koniec mi jeszcze wpadł do wody. Zmęczony jestem, bo mało spałem (śmiech). Ale zadowolony, bo w czubie, co tam przeliczniki, satysfakcja, że z dużymi szybkimi łódkami się udało …*

*Najtrudniej na pewno było od Visby do znaku, bo było dużo wiatru i halsówa, to było wyczerpujące. Najfajniejsza jazda była oczywiście na kursie spinakerowym, ale po minięciu kardynałki musiałem trochę odpocząć. Widziałem zresztą, że wszyscy spali. Dopiero po nocy zacząłem jechać – postawiłem wszystkie żagle i bach do przodu. Ostatnią noc wcale nie spałem, bo jechałem na spinie.*

*Doświadczenia z zeszłego roku bardzo się przydały – postanowiłem siły zostawić na końcówkę, a nie szarpać się od początku, tylko dopiero na koniec cisnąć*.”

**Witek Nabożny, *Dexxter*:**

„*Jestem zmęczony, ale szczęśliwy, nie wiem jak z przeliczeniem wyników, ale sama szansa na ORC 1 to coś wyjątkowego. Przed startem liczyłem na dobre miejsce w pierwszej piątce, więc każdy lepszy wynik jest powyżej moich oczekiwań. Natomiast miałem pewien techniczny problem, który rozwiązałem niedługo przed metą, a który znacznie ograniczał moją prędkość. Odkryłem go dzięki Jackowi Chabowskiemu, który mógł ze mną wygrać, ale tego nie zrobił. Otworzył mi się ok 1400 wczoraj ster* *strumieniowy i przez to traciłem dwa węzły w każdej godzinie … Miałem więc szansę być kilka godzin wcześniej. Kiedy nagle zwolniłem, zrzuciłem żagle, zacząłem szukać przyczyny, bo wiedziałem, że coś jest nie tak. Myślałem, że mam na kilu jakąś sieć czy cumę … byłem już tak sfrustrowany przed metą, że naprawdę … Jechałem z wiatrem, który miał 12 węzłów prędkości, a ja płynąłem 3. Musiało być coś nie tak. Ten jacht na samym takielunku szybko płynie. A nagle Jacek przez radio – „A ster strumieniowy masz podniesiony? Weź sprawdź …” Ja przełączam i słyszę, jak mechanizm go podnosi … I widzę, jak na liczniku prędkości przyspieszam i przyspieszam … 6 węzłów, 7 węzłów … Także była szansa na lepszy wynik, ale i tak jestem szczęśliwy, bo ten rejs to dla mnie sprawdzenie, co ja mogę, co łódka może … od niedawna jestem armatorem i mam jacht, dlatego to taki test … A Jackowi należy się moim zdaniem nagroda fair play.”*

**Jacek Zieliński, Quick Livener:**

*„Było kilka trudniejszych momentów, jak przy boi, 24 węzły wiatru i krótka męcząca fala, ale ogólnie warunki bardzo korzystne. Bardzo ciepło, suche, ciepłe noce – pierwszy raz na Bitwie taka pogoda. Walka wyrównana, cisze bardzo dużo decydowały – czyli jak zwykle Bałtyk rozdawał karty. Każdy miał coś dla siebie – wiało i mocno i lekko, każde warunki po trochu, bez sztormu ale trochę przywiewało. Atmosfera jak zwykle dobra, na radiu się wszyscy wspieraliśmy, a w ramach grup płynęliśmy od siebie w odległości 2-3 mil, więc się widzieliśmy.”*

\*\*\*

Jachty na bieżąco można obserwować za pomocą bezpłatnej aplikacji YB Races lub na <http://yb.tl/bog2016>. Materiały dla mediów (archiwalne informacje oraz zdjęcia z bieżącej edycji regat, portrety zawodników oraz infografiki) można znaleźć na <http://bitwaogotland.pl/media/>. Najnowsze informacje, w tym również przesyłane przez zawodników, publikowane są na profilu Bitwy na Facebooku: <https://www.facebook.com/bitwaogotland/>.

Milka Jung

Dodatkowych informacji w trakcie regat, podczas gdy Krystian Szypka znajduje się na trasie na pokładzie jednego z jachtów asystujących (Delphia V) udziela Radek Kowalczyk, koordynator zabezpieczenia regat, tel. 668 454 650